W WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., Czwartek, 20 marzec 1941r. Rok II. Nr.68 (175)

IRLANDIA BRONI SWEJ NEUTRALNOŚCI

We wtorek szef rządu irlandzkiego de Valera wygłosił przemówienie przez radio, przeznaczono dla Ameryki, w którym jeszcze raz podkreślił zdecydowanie Irlandii do zachowania niepodległości i neutralności. "Zobowiązaliśmy się do tego, że nasz kraj nie będzie użyty za bazę dla dokonania ataku na drugi kraj. Zdecydowaliśmy się niedopuścić do tego, aby żadne z państw walczących nie mogło użyć naszego terytorium za bazę do ataku przeciwko drugiemu krajowi. Gdybyśmy dopuścili do tego, zostalibyśmy natychmiast wciągnięci do konfliktu zbrojnego". Mówca zaznaczył przy tym, że kraj jego zachowuje takie stanowisko, pomimo iż grozi mu poważne niebezpieczeństwo, że w kraju zabraknie chleba, jeśli nie będzie mógł sprowadzić dziesiątek tysięcy tonn zboża.

W chwili, gdy toczy się "Bitwa o Atlantyk" i gdy wciąż jeszcze niebezpieczeństwo najazdu niemieckiego na W.Brytanię nie zostało zażegnane, stanowisko Irlandii może mieć poważne znaczenie i dlatego zapoznajemy czytelników z artykułem, wyjaśniającym motywy, którymi kieruje się rząd niezależnej Irlandii w swym postępowaniu.

Nautralność Irlandii stanowi najbardziej czuły i niebezpieczny punkt w obronie wysp brytyjskich przeciw inwazji niemieckiej.

Irlandia stanowczo odmówiła oddania Anglii w jakiejkolwiek formie portów irlandzkich (np.na wzór wydzierżawienia portów angielskich Stanom Zjednoczonym na drugiej półkuli). Irlandia - według oświadczenia swego premiera de Valery - bronić będzie zbrojnie swej neutralności, gdyby ktokolwiek jej zagroził.

Z punktu widzenia prawnego neutralność Irlandii jest legalna. Statut Westminsterski, regulujący stosunki między Wielką Brytanią a Dominiami, pozostawia dominiom wolną rękę w razie prowadzenia wojny przez Wielką Brytanię. Niewątpliwie jednak jest w tym coś rażącego, że Jerzy VI, jako król Irlandii nie jest w stanie wojny z Niemcami, że w Dublinie do dziś dnia siedzi poseł niemiecki z olbrzymim sztabem pomocników i agentów. Coś rażącego i coś niebezpiecznego. Dublin zbyt blisko jest Londynu, by bezbronność jego - a Irlandia która nie dopuszcza ani wojsk angielskich na swój ląd, ani floty angielskiej do swych wybrzeży, sama ma armię lilipucią, jest de facto bezbronna - nie była pokusą dla Hitlera, który napewno z żadnymi skrupułami "neutralności" Irlandii nie będzie się liczył.

Czemże więc tłumaczy się ten paradoks neutralności irlandzkiej,

czym się tłumaczy, że rząd de Valery woli ryzykować inwazję hitlerowską, aniżeli poprostu pozwolić wojskom brytyjskim na stacjonowanie w Irlandii, a marynarce brytyjskiej korzystać z portów irlandzkich?

Prawda, że w ciągu wieków rządy angielskie w Irlandii były twarde i bezlitosne. Prawda, że w XVIII i XIX w. ludność Irlandii znacznie się zmniejszyła, tak straszliwy był wyzysk gospodarczy. Prawda, że i podczas wojny poprzedniej i po niej powstania irlandzkie były jeszcze krwawo tłumione, że sam de Valera był wtedy skazany na śmierć za zdradę stanu. I że nienawiść do Anglii była tak silna, że gdy po ostatnim powstaniu przywódcy jego zawarli kompromis z Lloyd Georgem, mocą którego osiągnęli statut dominialny, republikanie irlandcy zamordowali Michaela Collinsa, choć był on wodzem powstania i wodzem ludu irlandzkiego w jego walce, a de Valera pozostał w opozycji jako przywódca niepodległościowców irlandzkich.

Dziś jednak sam de Valera oświadczył, że wszystkie spory z Anglią, prócz jednego zostały wyrównane. Istotnie z chwilą, gdy w czwartym dziesiątku lat bieżącego wieku de Valera i jego republikanie zdobyli większość w parlamencie irlandzkim, zaczęła się nowa walka o zupełną niepodległość Irlandii, o rozszerzenie statutu dominialnego. Walka była niezwykle ostra. Doszło do wojny celnej do wzajemnych niezwykle ciężkich szykan. W końcu jednak osiągnięto nowy kompromis, który właściwie trudno nazwać kompromisem, albowiem de facto stworzył on w ramach brytyjskiego "Commonweath-u" ("Wspólnoty brytyjskiej") zupełnie niepodległą republikę irlandzką. "Eire" - tak się nazywa Irlandia oficjalnie od czasu swej nowej konstytucji z r. 1938 - uznaje, że królem jej jest król Anglii. I na tym kropka. Żadne inne więzy republiki irlandzkiej z Anglią nie łączą. Nie ma nawet w Dublinie, jak w stolicach innych dominiów, królewskiego generał-gubernatora, symbolizującego jedność "Commonwealth'u". Polityka zagraniczna Eire jest zupełnie samodzielna. I właśnie w r. 1938 wymógł de Valera na Anglii oddanie do wolnej dyspozycji Eire wszystkich portów irlandzkich. Warto przypomnieć, że Winston Churchill ostro występował wtedy przeciw temu ustępstwu.

Niepodobna więc przypuścić, aby to kompleks angielski dyktował dziś jeszcze de Valerze jego politykę. Tymbardziej, że ci ludzie w Irlandii, którzy dalej prowadzą walkę podziemną z Anglią i są w bezpośrednim porozumieniu z Hitlerem, tak zwana I.R.A. (Irlandzka Armia Republikańska), walczą i z de Valerą i są przez jego policję prześladowani.

Tłumaczenie jest inne. De Valera, stwierdzając, że wszystkie przeciwności z Anglią zostały wyrównane, podniósł, że jeden punkt sporny pozostał. Ten punkt sporny to Irlandia północna czyli Ulster.

Irlandia północna od czasu Cromwella była kolonizowana przez Anglików, protestantów, którzy wyparli rdzenną ludność. Ma dziś jeszcze protestancką i angielską większość. Dlatego właśnie, że ci Anglicy stanowią niejako oazę w kraju obcym, reprezentują oni skrajny nacjonalizm.

Gdy w r. 1914 liberalny rząd Asquitha nosił się z zamiarem nadania Irlandii autonomii, przywódca Ulsteru Sir Edward Carson przygotowywał zbrojne powstanie. Jedynie wybuch wielkiej wojny przeszkodził wtedy wojnie domowej w Irlandii. (Nawiasem mówiąc, to zaognienie sprawy irlandzkiej było jednym z momentów, które kazały wierzyć Wilhelmowi II., że Anglia się nie ruszy).

I po wojnie, to nieprzejednane stanowisko Ulsteru nie uległo zmianie. Dlatego też statut dominialny nadany został jedynie Irlandii południowej. Ulster ma autonomię prowincjonalną i prowincjonalny rząd, ale stanowi część składową nie Irlandii, lecz Wielkiej Brytanii. Rząd Ulsteru zresztą jest skrajnie konserwatywny, skrajnie antykatolicki. Lord Craigavon, premier Ulsteru, był pomocnikiem Sir Edwarda Carsona w jego planach powstańczych.

Irlandczycy z tym podziałem Irlandii nigdy nie chcieli się pogodzić. Włączenie Ulsteru do Irlandii pozostało w ich programie, jest tym punktem, którego realizacji de Valera wciąż się domaga. I ta skrajność obecnej "neutralności" irlandzkiej jest prawdopodobnie właśnie środkiem zmierzającym do zmuszenia rządu angielskiego do ogłoszenia wcielenia Ulsteru do Irlandii.

Są politycy w Anglii, którzy przypuszczają, że sprawę dałoby się załatwić kompromisowo, że przede wszystkim przyczyną obecnego impasu jest nieustępliwość Lorda Craigavona.

Pomijając już jednak reakcję samego Ulsteru i nie wchodząc w meritum sprawy, czy samostanowienie narodu oznacza, że o swoim losie ma decydować całość historycznej Irlandii, czy też, że trzeba uwzględnić

żądania prowincji,wydaje się,że gra de Valery idzie zbyt daleko.Oświadcza on bowiem,że oczywiście warunkiem tymczasowej nawet współpracy Irlandii z Ulsterem jest,aby i Ulster ogłosił neutralność.I nie tai,że w razie przyłączenia Ulsteru,Eire mimo to z neutralnością nie zerwie.

To znaczy,że Anglia,będąca w wojnie o swe istnienie,utraciłaby resztę swych baz na wyspie irlandzkiej.Że siły,zgromadzone w Ulsterze, które bądź co bądź najazd na Irlandię czynią ryzykownym,musiałyby być wycofane.Na to żaden rząd brytyjski świadomy swej odpowiedzialności, zgodzić się nie może.

Czesław Poznański
(Przedruk z"Wiadomości Polskich").

O DOSTAWY Z AMERYKI DLA IRLANDII.

Lizbona,18.3.(R).Irlandzki minister koordynacji obrony kraju Frank Airen wyjechał samolotem do Stanów Zjednoczonych A.P.celem zbadania możliwości zakupu broni i innego materiału dla Niezależnej Irlandii.

---oooOooo---

TELEGRAMY

ODPOWIEDŹ AMB.WINANTA NA MOWĘ CHURCHILLA.

Londyn,19.3.(R).Odpowiadając na przemówienie prem.Churchilla, amb.U.S.A.w Londynie Winant oświadczył,że naród amerykański całkowicie zaangażował się w politykę, w której narody amerykański i brytyjski stoją razem wobec wspólnego niebezpieczeństwa.W fabrykach,stoczniach i farmach Stanów Zjednoczonych A.P.znajdować się będą arsenały i spichrze dla obrony demokracji,walczących o ocalenie życia, granic i wolności.

Wolność jest sprawą należącą nie do jednego narodu,lub grupy krajów,lecz do całej ludzkości.Do jej dziejów,które są dziejami cywilizacji,przyczyniły się wszystkie narody,nawet te,które znajdują się obecnie pod jarzmem dyktatorów.Nigdy jednak nie było tak zaciętej walki między barbarzyństwem i cywilizacją.Nigdy tyrania w przeszłości nie była tak okrutna,bezwzględna i zorganizowana.Narodowi socjaliści skradli wynalazki wolnej myśli,aby poddać ducha ludzkiego w niewolę.

W walce z narodowym socjalizmem W.Brytania znajduje się w pierwszej linii,ale nie jest sama.Dominia i kolonie skupiają swe siły. Ameryka - jak to powiedział Roosevelt - przystąpiła do czynu.Z wzrastającą szybkością mobilizuje ona swe olbrzymie zasoby.Wszędzie są przyjaciele i sojusznicy W.Brytanii,którzy miłują wolność.Nawet dziś w całej Europie są legiony, które czekają na zwycięstwo W.Brytanii,jako na znak swego wyzwolenia.

Na całym świecie są wielkie masy ludzi,które nie dają się zmylić obietnicom hitlerowskim zaprowadzenia nowego porządku.Pragną one tego co i W.Brytania:cywilizowanego świata narodów wolnych i zaprzyjaźnionych ze sobą.Żaden naród nie ma danych na to,aby panować nad światem.

To tylko strach sprawił,że coraz większa współzależność między narodami,zamiast doprowadzić do harmonijnej współpracy,zaprowadziła cywilizację na skraj przepaści.Współdziałanie wymaga odwagi.Dyktatorzy i demagodzy wyzyskali strach,aby narzucić niewolę.Strach ten będzie można przewalczyć tylko przez współpracę narodów wolnych.

"Mamy przed sobą tylko jedną drogę.Lata stracone skończyły się. Zapanował nowy duch.Narody wolne współdziałają ze sobą i żadna tyrania nie zdoła zniszczyć ich nadziei. Ci którzy cierpią i umierają,czynią to dla wspólnego dobra narodów wolnych na całym świecie,którzy żyć będą po nich i przy boskiej pomocy uczynią cytadelę wolności tak silną, że nigdy już nikt nie pokusi się o to,aby ją zniszczyć".

NIEMIECKA ŁÓDŹ PODWODNA U WYBRZEŻY AMERYKI.

Waszyngton,19.3.(AFI).Władze amerykańskie zostały zawiadomione, że u wybrzeży Ameryki Północnej pojawiła się niemiecka łódź podwodna, prawdopodobnie w celu rozpoczęcia działań na Atlantyku przeciwko statkom brytyjskim lub innym,przewożącym dostawy dla W.Brytanii.Nie ma natomiast wiadomości o obecności krążowników niemieckich na tych wodach."New York Sun"pisze,że"chyba już mało kto się łudzi,że nie znajdujemy się w stanie wojny.Wystarczy obecnie,aby się zdarzył jakiś incydent,aby np.zaatakowano statek amerykański,a przystąpimy natychmiast do akcji i sprawę się szybko załatwi".



WIADOMOŚCI Z POLSKI

ILU POLAKÓW PRACUJE W NIEMCZECH.

W czasopiśmie niemieckim "Reichsarbeitsblatt" ukazała się artykuł radcy ministerialnego Timma, zawierający szereg ciekawych cyfr, dotyczących ilości Polaków zmuszonych do pracy na roli w Rzeszy Niemieckiej. Ogółem robotników sprowadzonych z zagranicy, nie licząc pracujących w przemysle, zatrudniają Niemcy 1.590.000. Główną część tej liczby stanowią Polacy jeńcy wojskowi, a także jeńcy francuscy i belgijscy. Niezależnie od pracujących przymusowo, rzekomo dobrowolnie, pracować ma 180.000 byłych polskich jeńców, którzy zostali z obozów zwolnieni. Jak wygląda owa "dobrowolnosć", wiemy bardzo dobrze na podstawie opowiadań tych, którym udało się "z dobrowolnej" pracy uciec. Oprócz jeńców wojskowych według autora wyżej wspomnianego artykułu, pracuje w Niemczech na roli 169.000 Polaków cywilnych, wywiezionych z t.zw. Generał Gubernatorstwa, lub też z terenów Polski, przyłączonych do Rzeszy. Ponieważ według innych publikacji niemieckich z Generalnego Gubernatorstwa wywieziono 340.000 ludzi, na Pomorze, Poznańskie, Śląsk, Okręg Suwalski, Prowincję Ciechanowską, Włocławskie i Płockie przypadłoby 129.000. Są to cyfry płynne jak wiadomo nik z wywiezionych na roboty do tej pory do domu nie wrócił, a nowe transporty, mniejsze lub większe do Niemiec stale jadą.

Oprócz Polaków, pracuje w Rzeszy w charakterze bardziej lub mniej przymusowym 92.000 robotników cudzoziemskich. Wśród nich 47. tysięcy stanowią Włosi, 32.000 zaś Słowacy, 4.400 Holendrów, 2.000 Belgów oraz 4.400 Węgrów i 2.500 Jugosłowian.

Rządy tych dwuch państw ostatnich robiły pewne trudności ze zgodą na wysyłkę robotników rolnych do Niemiec. Pod naciskiem Rzeszy jednak, zgodziły się w drobnym stopniu na jej żądania.

Jak widać z powyższego - Polacy pracujący w Rzeszy znajdują się w zupełnie międzynarodowym towarzystwie.

ZA SŁUCHANIE ZAGRANICZNEGO RADIA 7 LAT WIĘZIENIA.

Niemieckie sądy doraźne, wydają coraz więcej wyroków przeciwko osobom oskarżonym przez Gestapo o słuchanie zagranicznych audycji radiowych. Wiele się o tym mówi. Na ogół jednak ludzie zagranicą niedowierzają żeby to mogło być prawdą. Jakto - pytają - więc aż taka niewiara w odporność własnego narodu? Więc aż takie zwątpienie w szczerą wolę zwycięstwa w swym społeczeństwie? Wiadomości o wyrokach tych uważane są często za przesadę, dla propagandy przeciwniemieckiej, celowo rozpowszechniane.

Oto treść niezwykle charakterystycznego komunikatu, zamieszczonego w numerze 25-ym oficjalnego organu Partii Narodowo Socjalistycznej "Völkischer Beobachter" z dnia 25 stycznia b.r. (tłumaczenie dosłowne):

"Kto słucha obcych stacji radiowych - jest zdrajcą. (Surowe kary ciężkiego więzienia na przestępców radiowych).

Dla doprowadzenia wojny do końca potrzebna jest nietylko armia, ale również utrzymanie nienaruszonej odporności psychicznej. Kto słucha obcych stacji, ten osłabia wewnętrzną odporność narodu niemieckiego i staje się zdrajcą. Dopuszcza on do niemieckiego organizmu narodowego truciznę, którą wrogowie celowo i regularnie sączą. Dlatego na początku wojny wydane zostało prawo zakazujące słuchania zagranicznych audycji, kto do tego prawa się nie stosuje jest przestępcą i tak musi być traktowany. W ostatnich czasach sądy doraźne orzekły szereg surowych kar w tych sprawach. Oto kilka przykładów:

Piotr Wojczak z Gliwic skazany został przez sąd w Opolu na 5 lat więzienia, Robert Drach również na 5 lat więzienia, Paweł Kriener na 6 lat więzienia, Stefan Baltmann na 4 lata więzienia, Józef Wróbel z pod Cieszyna, przez sąd w Katowicach, na 5 lat więzienia, Karol Zimmer z Frankfurtu na 7 lat więzienia i t.d."

Komunikat niniejszy sam mówi za siebie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

DOSTAWY DO ANGLII ZABEZPIECZONE.

Ambasador brytyjski w Waszyngtonie Lord Halifax oświadczył, że Niemcy nie zdołają w sposób wydatniejszy przerwać napływu transportów z Ameryki do W.Brytanii. Dał do zrozumienia, że obecnie tylko niewielka ilość towarów amerykańskich nie dotrze do W.Brytanii. Wzmożenie kampanii łodzi podwodnych w niewielkim stopniu dotknie dostawy.

Prezydent Roosevelt udał się na pokładzie jachtu "Potomac", eskortowanym przez dwa kontrtorpedowce, w krótką podróż na Florydę. Cel tej podróży trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

O DOSTAWY ŻYWNOŚCI DO FRANCJI.

Vichy, 19.3.(R). Po odbyciu dłuższej rozmowy z przedstawicielem Rzeszy w Paryżu Abetzem wicepremier adm. Darlan udał się w drogę powrotną do Vichy. Podczas rozmowy obecny był ambasador francuski hr. de Brinon.

Podróż ta nastąpiła po zawarciu przez przedstawiciela przemysłu francuskiego Feyela układu w Berlinie, na mocy którego Niemcy zobowiązują się zapewnić niezbędne surowce dla francuskiego przemysłu metalurgicznego.

Potym odbyła się wizyta ambasadora francuskiego w Waszyngtonie u podsekretarza stanu spraw zagranicznych C.Hulla w sprawie dostawy żywności dla Francji nieokupowanej. Stany Zjednoczone A.P. znajdują się obecnie w kontakcie z W.Brytanią w tej sprawie. Rząd w Vichy ma być gotów do przyjęcia kontroli amerykańskiej nad rozdziałem żywności wysłanej do niezajętej Francji.

W kołach brytyjskich potwierdzają wiadomości, że W.Brytania gotowa jest przepuścić też pewne ilości żywności do krajów okupowanych przez Niemcy, o ile dane będą gwaranoje, że Niemcy nie wykorzystają tych dostaw. Rząd brytyjski jest jednak przeświadczony, że Niemcy mają dostateczne ilości żywności, aby wyżywić te kraje i że są do tego zobowiązane w myśl przepisów prawa międzynarodowego. Poza tłuszczami Europa była pod względem zaopatrzenia w żywność w 90% niezależna.

Dostawy do Francji niezajętej mogą nietylko przyjść z pomocą niemieckiemu przemysłowi zbrojeniowemu, ale również odciążyć rynek pracy na roli i wolne ręce robocze skierować do prac związanych z działaniem niemieckiej maszyny wojennej.

Marszałek Petain wygłosił przez radio w Grenoble przemówienie, poświęcone omówieniu obecnej sytuacji w kraju, którą scharakteryzował w sposób bardzo pesymistyczny. Mówca oświadczył m.i.:

"Francja przeżywa ciężkie próby i życie jej zagrożone jest przez jeszcze cięższe okresy. Zadania obecnego rządu są bardzo trudne".

SYTUACJA NA BAŁKANACH.

Ankara, 19.3.(R). Rokowania jugosłowiańsko-niemieckie stanęły jak się zdaje na martwym punkcie. Jedyną nową informacją, jest doniesienie, że Niemcy domagali się demobilizacji armii jugosłowiańskiej, aby uzyskać zapasy żywności, nagromadzone dla jej utrzymania i zużyć je na wyżywienie armii niemieckiej w Bułgarii. Nie ma żadnych widoków na to, aby rząd czy też jugosłowiańskie władze wojskowe mogły się zgodzić na to żądanie.

Rachuby na wykorzystanie incydentu brytyjsko-jugosłowiańskiego na swą korzyść przez Niemców nie powiodły się. W Białogrodzie ukazał się komunikat oficjalny, stwierdzający, że rząd brytyjski wyraził swe najgłębsze ubolewanie z powodu pomyłkowego zbombardowania w grudniu ub.r. miasta Suszaku nad granicą jugosłowiańską. W.Brytania wyraziła przy tym gotowość pokrycia wszelkich odszkodowań dla ofiar bombardowania. W ten sposób incydent ten został w sposób przyjazny zlikwidowany.

W kołach tureckich odnosi się wrażenie, że kampania prowadzona przez propagandę niemiecką przeciwko Grecji jest zapowiedzią rozpoczęcia w krótkim czasie ataku przeciwko temu krajowi. Podobnie jak poprzednie próby zasiania niezgody lub zwątpienia w narodzie jugosłowiańskim, tak i te manewry "wojny nerwów" przeciwko Grecji całkowicie zawodzą. Niemcy ze swej strony nie mogą zwlekać z przyjściem z pomocą Włochom, znajdującym się w coraz to większych opresjach. Również radio bułgarskie wystąpiło ostatnio z groźbami pod adresem Grecji.

Ostatnie doniesienia głoszą, że rokowania jugosłowiańsko-niemieckie trwają nadal. Dotychczas nie ma wyznaczonej daty wyjazdu premiera Cwetkowicza i min. Markowicza do Berlina. Zarządzenia mobilizacyjne w Jugosławii są nadal kontynuowane.

POLSKIE KINO OBOZOWE

W czwartek 20 i piątek 21.b.m. wyświetla komiczny film p.t. "FLIP I FLAP w legii cudzoziemskiej". Początek o g.18,35. Ceny zwykłe.

SPOTKANIE MIN.EDENA I SARADŻOGLU.

Kair, 19.3.(R).Na zaproszenie min.Edena doszło we wtorek na Cyprze do spotkania z tureckim ministrem spraw zagranicznych Saradżoglu. Minister Eden bowiem wyraził życzenie, aby zobaczyć się z min.Saradżoglu jeszcze raz przed odjazdem do Londynu.Komunikat oficjalny stwierdza m.i., że "uczestnicy rozmowy dokonali przeglądu rozwoju sytuacji międzynarodowej wytworzonej po wizycie min.Edena w Ankarze z ub.miesiąca i znów stwierdzili zupełną identyczność poglądów panujących między obu rządami".W rozmowach wziął udział ambasador brytyjski w Turcji.

Spotkanie to uważane jest za nowy dowód ścisłej współpracy między rządem brytyjskim i tureckim. Ludność brytyjska, turecka i grecka na Cyprze urządziła ministrom wielką owację.

W wywiadzie udzielonym prasie greckiej min.Saradżoglu podkreślił podziw Turków dla zwycięstw greckich i oświadczył m.i."Jeśli idzie o przyszłość jestem optymistycznie nastrojony.Będziemy zapewne musieli przebyć nowy okres prób, ale naród turecki da sobie z tym radę.Ostatecznie święcić będziemy wspólne zwycięstwo".

DALSZE SUKCESY GREKÓW.

Ateny, 20.3.(AA).Wtorkowy komunikat donosi, że Włosi dokonali kilku lokalnych ataków, które odparto z dużymi stratami dla nieprzyjaciela. Po szczęśliwie zakończonej walce w okręgu Aosa, wojska greckie wzięły do niewoli 165 jeńców włoskich, w tym 4 oficerów.

Bombowce RAF atakowały z dużym powodzeniem port Durazzo(Albania). Atak przeprowadzono bez żadnych strat, wzniecając szereg pożarów i powodując silne eksplozje.Inna formacja bombowców atakowała nieprzyjacielskie transporty zmotoryzowane i obozy wojskowe na drodze Buzi Glava.

Rząd brytyjski za pośrednictwem Watykanu, uprzedził Niemcy i Włochy, że na wypadek bombardowania przez nich Aten, RAF natychmiast przystąpi do bombardowania Rzymu.

ZDOBYCIE DŻIDŻIGA W ABISSYNII.

Kair, 20.3.(R).Komunikat donosi, że w Libii nie zaszły żadne zmiany. W Erytrei wojska brytyjskie zajęły na południe od Keren nowe ważne pozycje i odparły kontrataki włoskie z poważnymi stratami dla nieprzyjaciela.Dalsze działania rozwijają się pomyślnie.W Abissynii nacisk wojsk powstańczych na nieprzyjaciela rozwija się w kierunku Debra-Markos. Dnia 17.b.m.wojska brytyjskie zajęły Dżidżiga w odległości 80 km.na wschód od Harrar.Jest to bardzo ważne miasto węzłowe.Na innych odcinkach frontu posuwanie się naprzód wojsk imperialnych trwa.Dżidżiga położone na połowie drogi pomiędzy Harrar a granicą Somali brytyjskiego.Wiadomo tylko, że czynu tego dokonać miały te same oddziały wojsk południowo afrykańskich, które w końcu lutego zajęły Mogadiscio, kierując się następnie na Harrar przez Webi Szebeli.

SILNY NALOT NA HULL.

Londyn, 20.3.(R).W nocy z wtorku na środę alarm przeciwlotniczy w Londynie trwał najdłużej ze wszystkich dotychczasowych.Wystrzały z działek szano z przerwami w ciągu kilku godzin.Zrzucono tylko kilka bomb w oddalonych od siebie punktach, wyrządzając znikome szkody.

Główny atak samolotów niemieckich skierowany był tej nocy na miasto Hull położone na półn.wschód.wybrzeża Anglii,Bombardowanie to przeprowadzone było na dużą skalę, podczas którego wiele zabudowań zostało uszkodzonych.Wzniecone pożary zostały jeszcze przed świtem opanowane.Nadeszły już wiadomości, że liczba ofiar w ludziach nie jest duża.Poza tym bombowce nieprzyjacielskie dokonały nalotów na wschodnie i południowe części Anglii, ale nie doszło do większego ataku. Nie było poważnych szkód, ani ofiar. Tej nocy strącono nad W.Brytanią 3 bombowce niemieckie.

ATAK R.A.F. NA WILHELMSHAVEN, KIEL I EMDEN.

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych liczne bombowce brytyjskie atakowały w nocy z wtorku na środę niemieckie porty nad morzem Północnym.Olbrzymie pożary i eksplozje powstały w Wilhelshaven, Kiel i Emden a wiele z nich było bardzo groźnych. Inne pożary wzniecone zostały wśród zbiorników z benzyną w Rotterdamie. Bombardowano też 2 lotniska w Holandii i obiekty wojskowe w Txel.We wtorek w dzień atakowano bombami i ostrzeliwano z karabinów maszynowych niemiecką żeglugę u wybrzeży holenderskich.

Z tych działań tylko jeden aparat angielski nie wrócił do bazy.

---oooOooo---